

# Maciej Antoszewski

---

## Adw. Marian Kondraciuk (1907-1987)

---

Palestra 31/12(360), 94-97

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zespół wcześniej już wyraził zgodę na ten wpis. Prośba adw. Jędrzejewskiego o przeniesienie jego siedziby z Gostynina do Płocka — po wyrażeniu zgody na to przez Zespół Adwokacki Nr 1 w Płocku — została uwzględniona przez Radę Adwokacką w Warszawie, która postanowieniem z 28 lipca 1960 roku wpiisała go do Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Płocku.

Praca w adwokaturze nie wzbudzała większego zainteresowania Bolesława Jędrzejewskiego, którego ciekawiła głównie historia Polski, zwłaszcza ostatnich dziesięcioleci. Niejednokrotnie mówił, że nie czuje się dobrze w zawodzie adwokata, czym też należy tłumaczyć sobie jego nikłą praktykę.

Z dniem 30 kwietnia 1970 roku adw. Jędrzejewski przeszedł na emeryturę i 13 marca 1976 roku — jako najstarszy adwokat w Płocku — został przez Radę Adwokacką powołany na stanowisko kierownika Koła Seniorów.

W związku z bardzo podeszłym wiekiem brata swego Klemensa Jędrzejewskiego, profesora Uniwersytetu w Nowym Jorku, Bolesław Jędrzejewski zasugerował mu przekazanie części jego zasobnej biblioteki Towarzystwu Naukowemu Płockiemu oraz Seminarium Duchownemu w Płocku. Dzięki tej inicjatywie zbiory obu tych instytucji wzbogaciły się o liczne cenne pozycje.

Pasjonując się wspomnieniami, zwłaszcza z terenu Płocka, Bolesław Jędrzejewski, który był żywą kroniką ostatnich dziesięcioleci, pozostawił zapisy stanowiące cenne przyczynki do poznania najnowszej historii miasta. Niektóre z tych wspomnień publikowane były w „Notatkach Płockich”.

W związku ze swą działalnością społeczną, przejawianą zwłaszcza przy organizowaniu powojennego sądownictwa i Towarzystwa Naukowego Płockiego, oraz w związku ze spowodowaniem przekazania cennych zbiorów książek z Nowego Jorku do Płocka — Bolesław Jędrzejewski został odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Kawalerskim i Komandorskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski.

*Kazimierz Askanas*

2.

**ADW. MARIAN KONDRACIUK  
(1907—1987)**

12 sierpnia 1987 r. adwokatura nasza poniosła wielką i niepowetowaną stratę. Szeregi jej opuścił wybitny prawnik, adwokat Marian Kondraciuk. Ta nieoczekiwana i przedwczesna śmierć pogrzyżała w głębokim smutku nie tylko rodzinę, ale także spo-

łeczeństwo miasta Siedlec, znajomych, przyjaciół, ludzi, wśród których żył i pracował, których rozumiał i którym pomagał.

Z wielkim trudem przychodzi mi pisać te słowa. Zmarły bowiem był moim Dziadkiem, a właściwie ojcem, któremu zawdzięczam całą dotychczasową karierę życiową. On właśnie ukazał mi piękno zawodu prawnika, adwokata; dzięki Niemu od roku mogę zaliczać się do grona aplikantów adwokackich i dlatego czuję się w obowiązku poświęcić mu tych kilka słów, a jednocześnie gorąco pragnąłbym, by lektura tego artykułu stanowiła podstawę do przemyśleń dla przyszłych adeptów naszego zawodu na temat, jakim powinien być prawdziwy adwokat, jakie cechy charakteru i osobowości powinny go wyróżniać, aby być przykładem dla innych.

Całe swoje życie Marian Kondraciuk był związany z Siedlcami, poczynsz od roku 1914, kiedy osiedlił się w tym mieście, aż do swej śmierci. Jeżeli je chwilowo opuszczał, było to spowodowane bądź obowiązkami zawodowymi, bądź zawieruchą wojenną, która różnie układała losy ludzi.

Już jako młody człowiek wyróżniał się dwiema cechami charakteru: bezwzględną uczciwością i odpowiedzialnością, jakże istotnymi dla jego przyszłego zawodu. Ta odpowiedzialność za losy najbliższych kazała mu już jako licealiście podjąć pierwszą pracę zarobkową w związku z trudną sytuacją materialną swych rodziców. Po skończeniu gimnazjum w 1927 r., pomimo ciężkich warunków życiowych, decyduje się jednak na dalszą naukę i podejmuje studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W czasach tych trudno było uzyskać stypendium, obce też były wszelkie formy zapomogowe, a spółdzielnie studenckie jeszcze nie istniały. Młody student zmuszony został — wobec trudnej sytuacji materialnej rodziców i nikłej pomocy z ich strony — samodzielnie zabiegać o środki do życia; najpierw przez korepetycje, później przez pracę w charakterze statysty Teatru Polskiego, a w końcu — robotnika w porcie wiślanym, gdzie przeładowywał drewno. Te ciężkie warunki wykształciły w nim jeszcze kilka znamienych cech — upór, hart ducha i wytrwałość w konsekwentnym dążeniu do celu. Przymioty te charakteryzowały go do ostatnich chwil jego życia.

W 1929 r. jeszcze w trakcie studiów, podjął pracę w siedleckim Sądzie Grodzkim w charakterze protokolanta. Praca ta pomimo jej uciążliwości (rozprawy kończyły się niejednokrotnie późnym wieczorem) stanowiła dla niego wielką przyjemność. Obok studiów była ona przecież pierwszą formą styczności z zawodem, z salą sądową. W 1931 r. kończy studia. Wspominać będzie później z „łezką w oku” swoich słynnych profesorów: Rappaporta, Mogilnickiego, Makowskiego, Koschembahra-Lys-

kowskiego, szczególnie tego ostatniego m.in. za wygłaszaną często przez niego na wykładach maksymę: *honeste vivere, neminem ledere, suum cuique tribuere* (żyć uczciwie, nikogo nie krzywdzić, każdemu oddać to, co mu się należy). Paremia ta towarzyszy memu Dziadkowi — jak jego credo życiowe — przez całe życie, bogate w wydarzenia, bogate w najrozmaitsze pokusy, którym nigdy nie daje się zwieść.

Po ukończeniu studiów zostaje aplikantem sądowym, ale szczególnego rodzaju była to aplikacja, bo bezpłatna (w rodzaju dzisiejszej aplikacji sądowej pozaetatowej). Znowu kłopoty materialne, znowu borykanie się z losem już nie tylko własnym, ale też i rodziny, żony i córki. Potem następuje asesura, a wreszcie nominacja na sędziego sądu grodzkiego w Apelacji wileńskiej, mianowicie w Sądzie Grodzkim w Kamieniu Koszyrskim na Polesiu. Tam zastaje go wybuch wojny i ... znów wegetacja, posmak wiślanego portu z czasów młodości. Odmawia wtedy objęcia stanowiska sędziego w utworzonym pod administracją niemiecką sądzie. W 1944 r., będąc już w krytycznym położeniu, ucieka z Kamienia Koszyrskiego wraz z rodziną do Siedlec. Przeżywa jeszcze wiele niebezpieczeństw, znajduje się w kręgu różnych sytuacji zdawałoby się bez wyjścia, także rodzinnych tragedii, ale wreszcie w dniu 9 lipca 1945 r. spełnia się jego życiowe marzenie: zostaje wpisany na listę adwokatów Izby warszawskiej z siedzibą w Siedlcach. Otwiera własną kancelarię, którą następnie do momentu reorganizacji adwokatury i powstania zespołów adwokackich prowadzi wspólnie ze swym przyjacielem i wybitnym prawnikiem adwokatem Władysławem Witkowskim.

Z chwilą powstania Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Siedlcach staje się jednym z jego założycieli i członkiem aż do września 1982 r., tj. do chwili przejścia na emeryturę po ukończeniu 75 roku życia.

Był nie tylko wybitnym adwokatem, ale również znakomitym działaczem samorządu adwokackiego. W latach 1964—1967 był zastępcą rzecznika dyscyplinarnego Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, a następnie w 1975 r. członkiem Komitetu wyborczego nowo powstałej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Siedlcach, w której do śmierci pełnił odpowiedzialną funkcję prezesa Sądu Dyscyplinarnego. Był również wieloletnim prezesem Siedleckiego Koła Zrzeszenia Prawników Polskich, a następnie członkiem zarządu Wojewódzkiego tego Zrzeszenia. W jego działalności społecznej nie sposób pominąć innych piastowanych funkcji, takich np. jak stanowiska przewodniczącego Komisji Planowania Przestrzennego w Urzędzie Miejskim w Siedlcach oraz radnego miasta Siedlec przez 25 lat. Za swą działalność

społeczną nagrodzony był wieloma dyplomami i odznaczeniami, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą odznaką ZPP oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wychowując się u Dziadka do matury, miałem niejednokrotnie możność obserwowania go przy pracy, znałem jego przyzwyczajenia i pasje życiowe. Jako adwokata, poza wspaniałym warsztatem zawodowym, stale doskonalonym, cechowała go niezwykła dyscyplina pracy, przede wszystkim jednak umiłowanie zawodu i niezwykła aktywność. Bez pracy nie wyobrażał sobie życia. Z chwilą gdy przestał być członkiem Zespołu Adwokackiego, pracował nadal zawodowo jako radca prawny przedsiębiorstwa państwowego. Na sali sądowej cechowała go wysoka kultura słowna a w życiu koleżeńskim — uprzejmość i wyrozumiałość oraz szacunek dla ludzi. Był wielkim rzecznikiem przestrzegania etyki zawodowej, nie wyobrażał sobie odstępstw od jej zasad i poglądy te starał się zaszczerpić w miarę możliwości młodym kolegom, wygłaszając na ten temat wiele prelekcji i odczytów. Był wzorowym mężem, ojcem i niezastąpionym Dziadkiem.

Do jego życiowych pasji należało m.in. prowadzenie samochodu, obcowanie z przyrodą, a ostatnio pisanie artykułów, których wprawdzie nie publikował, ale w których zawarł wiele różnorodnych i cennych uwag i myśli. Oto tytuły niektórych z tych artykułów: „Podstawowe zagadnienia współczesnego świata”, „Walka o pokój”, „Dokąd dążysz III Rzeczypospolita Polska?”.

W dniu 8 lipca 1987 r., otrzymawszy wiadomość o wyznaczonej nazajutrz rozprawie w Warszawie, udał się tam swoim samochodem. 9 lipca stawał przed Okręgową Komisją Arbitrażową, reprezentując interes swego przedsiębiorstwa. Było to, niestety, ostatnie Jego wystąpienie. W trzy dni po powrocie zaatakowała go choroba, z którą walczył przez miesiąc.

12 sierpnia o godz. 16 odszedł od nas na zawsze.

*Maciej Antoszewski  
aplikant adwokacki*